

DANE OSOBOWE WAKACYJNE

Jest rok 2017. Technologie opanowały naszą cywilizację. Trudno jest się od nich oderwać. Są jednak chwile, kiedy warto to zrobić.

Warszawa. Wczesne popołudnie. Rodzina Chrzastowskich pakuje się na wakacje. To będzie ich pierwszy zagraniczny wypoczynek. Karol słyszy dźwięk powiadomienia z Facebooka. Wyjmuje telefon z kieszeni i przewraca oczami. - Możesz zacząć się pakować! I przestań ciągle zamieszczać posty na Facebooku! – krzyczy do siostry zirytowany, bo to nie pierwszy post, jaki dziewczyna dzisiaj wstawiła. - Już jestem prawie gotowa! Zaraz zejdem! – odpowiedziała Mila, robiąc sobie selfie. - Chodźcie! Taksówka już czeka.

Zapakowali się do samochodu i ruszyli na lotnisko. Droga dłużyła się. Karol był zawsze przygotowany na wszystko. Nosił ze sobą „wyprawkę oczekującego”. Był to mały zestaw gier umysłowych i zadań logicznych. Tym razem wyjął kostkę Rubika, którą ułożył po raz pierwszy, mając sześć lat. Karol w ogóle był dzieckiem, które zadziwiało dorosłych. Był małym geniuszem. Intrygowały go zagadnienia związane z tym, jak działa zjeżdżalnia na placu zabaw albo jakiej siły potrzeba, aby zerwać huśtawkę. Teraz ma trzynaście lat i pragnie zostać drugim Einsteinem.

Mila to absolutne przeciwieństwo Karola. Nigdy nie była przygotowana do niczego. Nie lubiła szkoły, ale miała mnóstwo przyjaciół. Popołudniami przesiadywała w Internecie, kręcąc przeróżne filmiki i robiąc zdjęcia. Zamieszczała w sieci wszystko i nie zważała na konsekwencje swoich czynów. - Możesz w końcu odłożyć ten telefon?! – powiedział Karol. - A co ci to przeszkadza?! Zajmij się swoim rubikiem. – odpowiedziała lekceważąco. - Ciągłe robisz te selfie i zamieszczasz na Facebooku. To jest nienormalne! - Nienormalny to jest pięciolatek słuchający Bacha! – chciała się zrewanżować, ale w jej głosie wyraźnie było słychać zawahanie. Przez resztę drogi Karol miał poczucie triumfu: „Może w końcu zastanowi się, jaką szkodę robi sobie i innym tym całym Internetem.” Uzależnienie siostry od portali społecznościowych było dla niego uciążliwe. Ciągłe łądował na Snapchacie lub Instagramie mimo, że tego nie chciał. Dojechali na lotnisko. Wysiedli z taksówki i weszli na terminal. Było mnóstwo ludzi. Chrzastowscy musieli jeszcze tylko poszukać miejsca, gdzie mogą się odprawić i oddać bagaże. - O, tam jest mama! – krzyknął syn. - Jak ty to zauważyłeś wśród tylu ludzi?! – spytała zaskoczona mama. - Nie siedzę cały czas z nosem w komórce, to widzę, co się dzieje – powiedział i spojrzął na siostrę, która właśnie kręciła filmik dokumentujący pobyt na lotnisku. - Co ty robisz? - Czekaj. Nie przeszkadzaj mi teraz. - Chodź, bo się spóźnimy. – Już, tylko wstawię ten filmik na Facebooka. - Zwariowałaś? Tak nie można. Pomyślałaś, że ci wszyscy

ludzie nie chcą, żeby inni wiedzieli, gdzie teraz są? - No spokojnie, przecież nie udostępniam lokalizacji, tylko filmik. Luz. – powiedziała niewinnie dziewczyna. - Miła! Idziemy. – wziął za rękę siostrę i pociągnął w stronę bramek kontrolnych.

Podczas kontroli należy okazać dowód tożsamości i kartę pokładową, wyłożyć wszelkie sprzęty elektroniczne i kosmetyki. Karol doskonale znał zasady. Nagle zobaczył coś niepokojącego. - No ale... Co pani robi?! Dlaczego przepisuje pani nasze dane osobowe? – zapytał - Takie polecenie otrzymałam od kierownika. – odpowiedziała sucho. – Proszę przechodzić dalej, blokujesz kolejkę. - Chwila! Nie może pani tego robić. W dowodach są nasze dane biometryczne! - Jakie? – zapytała cicho Miła.- Biometryczne. - powtórzył Karol, nie wierząc, że pracownicy lotniska tego nie wiedzą.- Ja... - pracownica nie wiedziała co powiedzieć. – Przepraszam. Ma pan rację. Przepisywanie dowodu to błąd, który na lotnisku nie miał prawa się przydarzyć. To się oczywiście nie powtórzy. Karol uśmiechnął się tylko. Był bardziej zadowolony z tego, że ktoś powiedział do niego pan, niż z tego, że upomniał pracowników lotniska. - Synu... - powiedziała z dumą mama.

Wsiadli do samolotu. Rozpoczęło się kołowanie. Zaprezentowane zostały zasady bezpieczeństwa na pokładzie. Miła usłyszała, że musi wyłączyć Internet i włączyć tryb samolotowy, co skutkowało utratą kontaktu ze światem. - Co...? Ciężko będzie? – powiedział ze śmiechem Karol. - Zajmij się sobą. Nie jestem uzależniona.

Lot był krótki, bez turbulencji. Wyszli z lotniska i wsiadli do taksówki. - La plaza Catalana, favor. – powiedziała mama. - Ty mówisz po hiszpańsku?! – zdziwili się młodzi. - Uczyłam się w podstawówce. Mało już pamiętam. - Mam nadzieję, że dojedziemy we właściwe miejsce. – powiedział załamany syn.

Na placu Katalońskim mieli mieć przesiadkę. I ruszyć do Santa Susanny, niewielkiej miejsciny położonej 50 kilometrów od Barcelony.

Wysiedli na placu. Jak to w Barcelonie - tłum ludzi. Miła oczywiście robiła sobie selfie. Ale zrobiła również coś, co wyprowadzi Karola z równowagi.

Dotarli na miejsce. Z peronu mieli jakieś dwadzieścia minut spaceru do hotelu. Droga minęła przyjemnie. Zameldowali się. Już chcieli wsiadać do windy, gdy Karol powiedział. - Mamo, masz nasze dowody? - Odbierzemy potem. Może przy wyjeździe. Nie są nam potrzebne. - Ale nie można zostawiać tych dowodów. Tam są wszystkie informacje o nas. Zabierz je. - No dobrze, dobrze. – powiedział mama. Zrozumiała, że syn miał rację.

Weszli do pokoju. Był duży. Miła zrobiła mnóstwo zdjęć. Rozpakowali się i zajęli się sobą. Dziewczyna założyła strój kąpielowy i poszła na basen. Karol włączył Facebooka. I to co zobaczył wyprowadziło go z równowagi. Wybiegł z pokoju i poszedł do siostry. - Co to jest?!!!

krzyknął. - Ciszej. – powiedziała speszona. - Wstawiłaś zdjęcie, na którym źle wyszedłem i ustawiłaś lokalizację! - To tylko zdjęcie. Uspokój się. - Po co ustawiłaś tę lokalizację?! - To chodzi ci o zdjęcie czy lokalizację? Zastanów się co gadasz! Ciągłe się czepiasz. Według ciebie cały czas popełniam błędy. Wszyscy to robią! – krzyczała Miła. Gdy się tak kłócili usłyszała ich pewna dziewczyna. - Cześć! – powiedziała łamanym polskim. Rodzeństwo umilkło. - Hej. – odpowiedzieli - Jestem Sophie. - Jestem Miła, a to jest mój brat. - Tego się domyślam. – uśmiechnęła się. – Jak masz na imię? - On ci nie powie, bo to dane osobowe. – powiedziała Miła drwiąco. - Karol. – sprostował chłopak. - Poznajmy się lepiej. Co powiecie na małe churros? - Na co? - Taki przysmak hiszpański. Chodźcie. Poszli do kawiarenki hotelowej. Sophie kazała im usiąść. A sama podeszła do barku. Wzięła z lady deser i odeszła. - Nie zapłaciłaś. - Nie muszę. - Jak to? - Mieszkam tutaj. Ten hotel należy do moich rodziców. - Więc jesteś Hiszpanką? - Pół na pół. Ojciec jest Polakiem, a mama Hiszpanką. I tak rozmawiali, śmiali się i wygłupiali. Nagle Miła zauważyła uszkodzony fragment sufitu. - Co się stało? - powiedziała pokazując uszkodzenie - Było włamanie. Dwa miesiące temu wyjeżdżałam z rodzicami na wakacje. Zrobiliśmy sobie selfie i wstawiłam je na Facebooka. Napisałam, że jedziemy na dwa tygodnie i hotel będzie zamknięty. Niestety przez przypadek pojawiło się to na profilu naszego hotelu, a nie ma moim...- Złodziej wiedział, że was nie będzie i próbował się włamać. - dokończył Karol - Tak. A tam - pokazała- w kącie są rzeczy, które zniszczył. Dużo nas kosztowało, żeby odremontować tę kawiarenkę. - I to wszystko przez posta na Facebooku? Naprawdę?! - Miła nie mogła uwierzyć.

Gdy skończyli rozmawiać, rodzeństwo wróciło do pokoju. - Karol... Przepraszam, że cię nie słuchałam. Miałaś rację. To co robiłam było nieodpowiedzialne. - Nie chodzi o to, żebyś nie korzystała z portali społecznościowych, ale żebyś uważała na to, co udostępniasz. - Usunę konto na insta, snapie i w ogóle. Zostawię tylko Facebooka. Rozmawiali jeszcze długo. Trochę o włamaniu, trochę o sieci. - To straszne. Wystarczyło jedno z pozoru niewinne zdjęcie. – powiedział zamyślony. Kiedy się już nagadali, był czas na kolację. - Chodźcie. – powiedziała mama. Weszli na salę. Zobaczyli Sophie. - Mamo, usiądźmy z nią. Jest sama. – poprosiła Miła. Zrobili to. Jedli razem, kiedy przyszła mama Hiszpanki. - Hola! – przywitała się - Hola, seniora! – podłapała Chrzastowska. - To może my pójdziemy usiąść, gdzie indziej. – roześmiali się młodzi.

I tak im minął pobyt w Hiszpanii. Miła zrozumiała, że nie wszystko powinno być udostępniane w Internecie, bo nigdy stamtąd nie zniknie. Sophie poznała wspaniałych przyjaciół. Karol po prostu był dumny z siostry i jej odmiany. Natomiast mama Chrzastowskich była wniebowzięta, że w końcu może powrócić do nauki języka i to z prawdziwą Hiszpanką.